

CENY OGŁOSZEŃ: Nr. 1
stronie wiersz milime-
trowy mk. 100 — na III
stronie mk. 75. — IV
mk. 60. Nadesłane mk.
125. — Drobne ogłoszenia
od mk. 10 do 30 za wyraz.
Ogłoszenia pozamiejscowe
o 50 proc. drożej.
— 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych
i niedzielnych ceny o
25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogło-
szeń administracja nie
odpowiada.

Redakcja i administracja
główna mieści się pod
nr. 4 przy ul. Piłsud-
skiego w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73

Redzin, Małachowskiego 9.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Adres dla listów i depesz
„ISKRA”, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O.
nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
Z odroczeniem miesięcznie

mk. 450.

Z przesyłką pocztową
mk. 500 miesięcznie.

Oddziały wydawnicze: w Be-
dzinie, w Dąbrowie i w
Szopienicach na G. Sio-
sku.

Dzisiaj i dni następne.

2209

Dzisiaj i dni następne.

„Królowa Pereł”

drugi i ostatni epizod serii „GDY SIĘ KOCHA”.. dramat w 6 aktach
rozgrywający się na tle wspaniałych widoków Paryża

SOSNOWIEC KINO-OAZA

Od poniedziałku 4 b.m. i dni następne

Król boksu **EDDIE POLO.**

Święci swój tryumf w obrazie jako

„Król areny”

Cyrkowy dramat w 6 aktach z przygo-
dami, walka boksowa, tryki akrobatyczne,
nie, karkołomne skoki, walki atletów.

udział przyjmują:

Świat bestyj.

SFINKS

Od 4-go do 10 września

Na otwarcie sezonu!

„Atlantida”

dramat w 2-óch serjach, w 12 aktach.

Epicki film nagrodzony złotym
medalem w P. r. za podług powie-
ści PIERRE BENOIT.

W roli głównej występuje najsia-
dająca tona. Napórówna.

BĘDZIN.

Teatr-Corso

Od 5-go do 8-go września b. r.

Clou Ameryki i Europy!

Kobieta i pajac.

Dramat w 6 aktach podług gło-
snej na cały świat powieści i
dzieła scenicznego PIERRE

LONYS' A.

Z bajeczną i niezrównaną wy-
konawczynią głównej roli GE-
RALDINA FARAR.

Początek ostatniego seansu

o godz. 10 wiecz.

DĄBROWA.

Kino-Venus

Od czwartku 31 z.m. do ponie-
działku 4 września.

Rozpoczynamy wyświetlanie a-
merykańskiego arcydzieła w 6

serjach p.t.

Tajemnice dzikich dżungli.

Jest to jeden z najoryginalniej-
szych filmów, który sobie zdo-
był najrozsławniejszą sławę we

wszelkich wiekach.

W roli głównej piękna MISS

HANSEN.

Dla dzieci i młodzieży. dozwolone.

KINO „ODEON” DĄBROWA

Od 29-go sierpnia do 3-go września

Izba seria wielkiego amerykańskiego

filmu 6-ego serjowego p.t.

HERKULES CZARNYCH GÓR

Niezwykłe przygody najsłynniejszego

ożłowieka Ameryki, ulubieńca publi-
czności znanego z roli TARZANA

ELMO LINCOLNA.

Lekarze-dentyści

MARJA TEICHNER

LUCJA TEICHNER-ALTMANOWA

SOSNOWIEC, Młodziejowska 43, II piętro,

przyjmują codziennie od 9 rano

do 7 wieczór 2217

D-r. Marja DZIERŻANOWSKA

DĄBROWA GÓRNICZA

ul. Kr. Jadwigi 24.

Choroby kobiece

Ordynuje od 8 — 10 rano i od

3 — 5 popoł.

2070-12-1

Dr. Adolf Ingster

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Godziny przyjęć: od 3—5

Sosnowiec, Targowa 12, II piętro.

LEKARZ DENTYSTA

A. INGSTER

Sosnowiec, Warszawska 10.

2308

powrócił.

ODDZIAŁ LIKWIDACJI DEMOBILU WOJSKOWEGO „DEMAT”, sprzedaje:

Części wozów, bryczek, powozów i karet w . . . w Warszawie.

Różne zniszczone części umundurowania, prasy do

siana, oraz 9 obiektów pływających w tym 5

objektów parowych . . . w Pińsku.

Plugi motorowe, lokomobile i młocarnie . . . we Lwowie.

12 samochodów ciężarowych . . . w Łodzi.

Szczegóły patrz:

„DEMOBIL” zeszyt № 45

Termin składania ofert 20 września 1922 roku. 2217

KINO „ZAGŁOBA”

w SOSNOWCU ul. Kościelna.

Od dnia 2-go września 1922 roku.

TAJEMNICA MEDALJONU

dramat w 6 aktach, osnuty na tle intrygi

bolszewickiej.

W rolach głównych: PP. Marcello Palińska, Helena Sulima,

M. Hryniewiczówna, H. Rydzewski, L. Kraszewski, R. Sobieszewski.

Przed wyborami.

Sosnowiec, 5 września.

Sprawa stosunku urzęd-
ników do wyborów zaczy-
na powoli przybierać co-
raz bardziej niepokojące
formy.

Oto, jak widać z za-
mieszczonej poniżej ko-
respondencji, urzędnicy
państwowi mają albo wy-
stawić własnych kandy-

datów, albo też przyłączyć
się do innej jakiejś partji
i głosować na jej listę, o
ile na niej znajdzie się kan-
dydat, zalecony przez u-
rzędników.

Rozważmy pokrótce obie
te alternatywy.

O wystawianiu w Zagłę-
biu, na przykład, własnego

BIURO MIERNICZE S. KOZŁOWSKI I S-ka.

Sosnowiec, Kołtataja 6. II p.

Biuro czynne od 9 rano do 4-jej

po poł.

1619

L. LIBERMANOWNA

powróciła

2224

Pracownia sukien

ulica Kowalska Nr. 6

kandydata mowy być nie
może, choćby z tego
względu, że gdyby nawet
nikt z urzędników nie zła-
mał solidarności koleżeń-
skiej, to kandydat urzęd-
niczy mógłby otrzymać co
najwyżej jakieś 5 tys. gło-
sów, a więc czwartą część
głosów, potrzebnych do wy-
boru posła.

Pozostaje więc alterna-
tywa druga: przyłączenie
się do listy którejkolwiek
partji.

Na pierwszy rzut oka
widać, że to jest absurd,
nikt bowiem z urzędników
nie wyrzeknie się swych
przekonań politycznych
dla tego że mu tak każą
delegaci. Jeżeli urzędnik
sympatyzuje z P. P. S., to
głosować na listę endecką
nie zechce; jeżeli jest en-
perowcem, to nie będzie
głosował na komunistę.
Zresztą urzędnicy sami
się już przekonali, że
w sprawach politycznych
jednomyślności osiągnąć
się nie da, jak to wiemy z
wystąpień urzędników pod-
czas ostatniego przesile-
nia rządowego.

Wyobraźmy sobie jed-
nak, że zdołano przefer-
ować uchwałę, nakazującą
oddąć głosy na kandydata,
dajmy na to, zjednoczenia
narodowego. Czy pp. urzęd-
nicy zdają sobie sprawę,
jaki skutekby to miało?
Oto wszystkie inne partje
oburzyłyby się na urzędni-
ków i przestałyby się ich
dola interesować.

Dzisiaj cała prasa bez wy-
jątku domaga się poprawy
losu urzędników; wszystkie
partje sejmowe stoją rów-
nież na tym samym stano-
wisku. Tę życzliwość na-

leży tylko umiejętnie wy-
zyskać, a napewno więcej
to przyniesie pożytku, niż
pozyskanie dla swej spra-
wy kilku, a choćby nawet
kilkunastu posłów.

Niestety, delegaci urzęd-
ników nie potrafili tego zro-
bić i nieudolność swą chcą
zatuszować, wprowadzając
sprawę poprawy bytu u-
rzędników na manowce.
Rzecz jest nawet możli-
wą, że całą tą farską kie-
ruje jakaś ukryta spręży-
na, by właśnie wywołać
zamęt przez wyodrębnie-
nie urzędników w jakąś
kastę specjalną i przeciw-
stawić ją społeczeństwu.

Związek urzędniczy jest
instytucją nic wspólnego
z polityką nie mającą i ma
na celu tylko poprawę by-
tu urzędników. Tymcza-
sem prowadząc tego
związku kilkakrotnie już
pchali urzędników ku prze-
paści, a gdy im się to nie
udało, próbują przy wybo-
rach pchnąć związek do
walki politycznej i zmusić
członków związku do za-
parcia się swych przekon-
ań politycznych osobi-
stych na rzecz przekon-
ań większości delegatów.

Na to ani ogół urzędni-
ków, ani społeczeństwo
zgodzić się nie mogą.

W sprawie tej otrzyma-
liśmy list od jednego ze
starszych urzędników miej-
scowych; list ten ogłosimy
jutro, kończąc swój krótki
artykuł ostrzeżeniem pp.
delegatów przed igraniem
z ogniem.

(r.)

Urzednicy a wybory.

(Korespon. wł. „Iskry”).

Warszawa, 3 września.

Dnia 2 b. m. odbyło się w
Warszawie wspólne zebranie
przedstawicieli komitetów wy-
borczych pracowników pań-
stwowych z całej Polski, na
którym powołano do życia
centralny komitet wyborczy
na obszar całej Rzeczypospo-
litej.

Na zebraniu tym zapadły
bardzo ważne uchwały. Ko-
mitet postanowił tak pokiero-
wać sprawę, by przy nadcho-
dzących wyborach wywrzeć

stanowczy wpływ, zapewniający urzędnikom w sejmie i senacie poważny głos.

Następnie postanowiono: 1) w każdym okręgu wyborczym przystąpić do tworzenia komitetów wyborczych pracowników państwowych; 2) wezwać urzędników do wystąpienia z własną listą kandydatów bądź też do zawarcia kompromisu z innymi partjami; 3) zwalczać te grupy, bądź osoby, które wrogo występowały przeciwko urzędnikom i ogólnie państwowemu interesom.

Celem zaś pokrycia wydatków, związanych z akcją wyborczą (wydawanie odezw, urządzanie wieców i t. d.) winni pracownicy państwowi opodatkować się najmniej po 500 marek.

Do komitetu centralnego wyborczego został powołany między innymi p. Witold Wyspiański z Sosnowca.

Akcja wyborcza komunistów.

Sosnowiec, 5 września.

Pod nazwą „centralny komitet wyborczy związku proletariatu miast i wsi” zawiązała się wyborcza organizacja komunistów, z posłem Łańcuckim na czele. Na odezwie, nadesłanej łaskawie do „Iskry”, znajdujemy nazwiska znanych komunistów z Sosnowca, Łodzi, Warszawy, Kutna, Włocławka, Radomia, Poznania, Cieszyńska, Białegostoku, Lwowa, Borysławia, Drohobycza i Brodów.

„Związek proletariatu miast i wsi” ogłosił program wyborczy, w którym, skrytykował wszystkie partie — „od narodowej demokracji do polskiej partii socjalistycznej włącznie”, przedstawia szereg żądań w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i społecznej. Szczególnie ostro występuje przeciwko P.P.S. W szeregu postulatów „związku”, zapożyczonych z programów demokratycznych i socjalistycznych, uderza wysuwanie na pierwszy plan demagogicznych postulatów, obliczonych na skaptowanie ludności wiejskiej.

Prawdziwe oblicze „związku proletariatu miast i wsi” ujawnia się w dziedzinie programu polityki zagranicznej. Zawiera on m. in. „zerwanie z wszelkim awanturnictwem imperialistycznym” (?), „niezawieranie i zerwanie wszelkich sojuszków politycznych i układów militarnych, grożących nowymi wojnami” (z poprze-

dnich wywodów odezw wiadać, że chodzi tu o Francję), „natychmiastowe przystąpienie do wykonania propozycji Rosji sowieckiej, żądającej konferencji w celu rozbrojenia”, wreszcie „nawiązanie normalnych stosunków handlowych z Rosją i Ukrainą sowiecką”.

Do czego dążą panowie komuniści, mówiąc o „nawiązaniu normalnych stosunków z Rosją”, jest rzeczą jasną, lecz istnieje na szczęście przeszkoda, mianowicie ta, że Polska nie ma ochoty narówni z Rosją „normalnie” umierać z głodu.

Godne zaznaczenia jest ubolewanie nad spadkiem marki polskiej. Zapomniał jednak p. Łańcucki dodać, że za jedną markę naszą bolszewicy płacą od 3 do 5 tysięcy rubli!!!

I jest rzeczą najpewniejszą, że gdyby Łańcucki znalazł poparcie wśród głupców, których ścieżki nie trzeba, to marka polska zrównałaby się z rublem sowieckim.

Więści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W Oberkassen koło Düsseldorfu zastrzelili Niemcy posterunkowego isierżanta wojsk belgijskich. Sprawców dotychczas nie wykryto.

— W dalszym ciągu ofensywy zajęli Turcy pozycje greckie pomiędzy Dumlu Pinaz i Uluday. Grecy cofają się w kierunku Uszaku.

— Do Rygi przybyła eskadra angielska w składzie 7-miu statków pod dowództwem admirała Branda.

— W Pradze odbyła się konferencja austriackich i czeskich bankierów, na której omawiano warunki, pod jakimi mógłby czeski kapitał uczestniczyć w subskrypcji kapitału banku austriackiego.

— Rada ligi narodów zatwierdziła decyzję komisarza w Gdańsku Hackinga, dotyczącą przyznania Polsce prawa składu amunicji i broni w Gdańsku.

— Onegdaj ogłosił rząd angielski nową konstytucję dla Palestyny.

Niemiecki protest.

Berlin, 4 września.

Rząd niemiecki polecił swemu przedstawicielowi w Paryżu wnieść umotywowany protest przeciwko odmowie mordercy przez uchwałę komisji reparacyjnej z dnia 31 sierpnia.

Ameryka a odbudowa Europy.

London, 4 września.

Gubernator Cox wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Ameryka nie może się trzymać z dala od trudności, panujących w Europie. Ludzie, których zdaniem, Ameryka nie potrzebuje się troszczyć o powikłane położenie w Europie, zapominają, że wszyscy rzeczoznawcy gospodarczy uznają, że bez udziału Stanów Zjednoczonych wszelkie skuteczne rozwiązanie trudności jest niemożliwe. Gubernator wyraził dalej swoje zadowolenie z tego powodu, że przesilenie reparacyjne jest chwilowo zakończzone, poczem oświadczył:

Dopóki Ameryka nie połączy się z innymi narodami świata w pracy nad utrzymaniem pokoju, dopóty nie ma ona prawa mówić o rozbrojeniu. Stany Zjednoczone, Francja i Anglia muszą, bez względu na położenie, pozostać w najserdeczniejszych stosunkach i uznać, że jest konieczne utrzymanie w Niemczech praw demokratycznego rządu. Wówczas wspomniane 3 państwa utworzą warunki do ustalenia stosunków świata.

O markę polską na Śląsku Górnym.

Katowice, 4 września.

W związku z dającym się coraz bardziej tu odczuwać brakiem marek niemieckich, robotnicy przeprowadzają na zebraniach uchwały, domagające się od rządu polskiego jaknajszybszego zaprowadzenia waluty polskiej.

Umowa polsko-gdańska.

Gdańsk, 4 września.

Senat gdański przedłożył sejmowi do ratyfikacji umowę, zawartą pomiędzy Gdańskiem a Polską w sprawie taryf kolejowych na kolejach gdańskich. Umowa zastrzega dla Gdańska prawo podwyższenia taryf kolejowych. W razie różnicy zdań co do konieczności podwyższenia taryfy lub jej zmiany obie strony mają prawo apelacji do komisarzy ligi narodów.

Przeciw szulerni w Sopocie.

Gdańsk, 4 września.

Onegdaj odbyło się tu liczne zebranie w sprawie kasyna w Sopocie, na które przybyli przedstawiciele społeczeństwa polskiego, miejscowej prasy polskiej i niemieckiej, oraz szwedzkiej i innych.

Jeden z przedstawicieli prasy niemieckiej wskazał trudności natychmiastowego zamknięcia kasyna, które stanowi dla gminy Gdańska poważne źródło dochodu. Natychmiastowe zamknięcie kasyna miało by jego zdaniem fatalne następstwa.

Wszyscy inni uczestnicy oświadczyli się za natychmiastowym zamknięciem.

Na zebraniu powzięto szereg uchwał, dających do utworzenia komitetu, złożonego z Polaków, Niemców i Żydów, do walki z klubem gry. Dalej wystosowano odpowiedni memorandum do sejmiku gdańskiego i komisarzy ligi narodów, oraz do prasy w sprawie zorganizowania przez nią w Polsce i Gdańsku, oraz za granicą propagandy prasowej przeciw klubowi gry.

Kronika.

Kalendarzyk.

5	Dziś Wawszynca Just.
wtorek	Jutro Zacharjasza Pr.
	Wsch. słońca 5.12
	Zach. „ 6.47

O łazarstwie pieśń dziadowska.

Wiedzia o tym, eni ludzie
Żem żyjący dziad w trudzie.—
Bez tom różne poznał rzeczy,
Czemu nikt mi nie zaprzeczy.
Bo i na nie się nie zda.

Mówiąc scyrze, a śmiejąc,
Urzędników znam wiele.
Co to majom takim gażę.
Że im z głodu chudną twarze,
Zaś w żonolokach wiatr hula!

Taki bryndziok, wciąż struty,
Z wentylami ma buty;
Kurtka na nim zawady zmięta,
Rzadko który ma porcieta
Nie fatane na zdku.

Choć dla dzieciów brak wsuwy—
Wziąć nie wolno łapowy,
Bo rzend srogich sdań nie zmienia,
Zaszpuntuje go do cienia,
Niczem korek w butelkę!

Więc jedynie na gażę
Som łapczywe łazarze.
Taki je dni dziesięć na po,
Zaś dwadzieścia liż łapę.
(Miesięcie ma dób trzydzieści!)

Pan skarbowy powiada:
Na 62 mi ta czerada?!
Z tą szerszyną ino meka!
Piszczy to, to — skwirczy, stęka!
O przykładki wciąż pęta!

Więc bez leńnie dziś doby
Kombinuje sposoby.
Jakby skończyć znimi scysje,
Naraz wszystkim dać dymisje,
I skasować urzędy.

(Eszet).

Jaka rada?

Urząd starszych cechu rzeźniczego nadsyła nam z prośbą o wydrukowanie, co następuje:

„Słyszmy i czytamy wciąż w pismach, że rząd nasz nie się zabiera do walki z drożyzną, ale tymczasem walka ogranicza się do wyznaczania cen, obowiązujących tych kupców, którzy mają bezpośrednią styczność z publicznością.

Nam, rzeźnikom naprzykład, wyznaczono ceny takie: po spółka 1900 mk. kilo, schab 1800 mk. i słonina 2400 mk. za kilo. Ale skąd my mamy brać towar i ile za niego płacić, o to nikt się nie zajął. Czy. Pozwolimy więc sobie przytoczyć kilka liczb, bardzo ciekawych i mogących wskazać publiczności i rządowi źródło niepomiernej wzrostu cen.

Oto w ubiegły czwartek na rynku miejscowym płaciliśmy od 1500 do 1700 mk. za kilo żywej wagi; w piątek cena wzrosła do 2080, a dziś handlarze żądają 2340 mk. za kilo, przyczem wogóle z nami nie chcą gadać, gdyż 2 lub 3 sztuk nie opłaca im się sprzedawać. Oni wolą zbiec wszędzie, ko za marki niemieckie na Śląsk, skąd nierogaczyna jest przemycana w ogromnych ilościach na stronę niemiecką.

Znaleźliśmy się więc dzisiaj w takiej sytuacji, że wogóle nie możemy i musimy zamykać sklepy, dopóki stosunki się nie ułożą inaczej.

Bo jeżeliby się nam udało kupić po 2340 mk. kilo, to nie moglibyśmy przeciw sprzedawcą pospółki za 1900 mk.; gdybyśmy zaś brali więcej, to narazilibyśmy się na zbyt wiele przykrości, a może i na kary.

Pozostaje nam więc jedyna droga wyjścia: ogłoszenie w pismach całej prawdy, byś świadomości społeczeństwo, j rzeczy stoją i poprosić władze, by te zbadały stosunki, zapobiegły dalszemu wzrostowi cen przy pomocy zakazu bezkontrolnego wywozu nierogaczyny na G. Śląsk.

Tej trzody chlewnej, co wywieziono na Śląsk w ostatnim czasie, powinno być wystarczająco już na kilka tygodni, a tymczasem idą tam wozami za wagonami, a u nas odczuwamy brak i ceny rosną przerażający sposób, już z dnia na dzień, lecz z godziną na godzinę.

Niechże więc rząd zabierze się do zapowiedzianej walki z drożyzną, ale musi to uczynić zaraz, gdyż publiczność b

Oulko o miliony.

102.

— Miej ufność we mnie... Pozwól mi działać me dziecię... Proś Boga, by błogosławił moim usiłowaniom i nie tracił nadziei! Emil Vandame będzie twym mężem!

Aniela pokładała zaufanie bez granic w swojej kuzynce; mimo tej jednak ufności widziała wokoło siebie ciemność, cierpiała i płakała.

Verrière pochłaniany życiem i finansowymi spekulacjami, a nade wszystko, zatopiony w miłostkach i egoizmie, ani się domyślał cierpień swej córki.

Cztery dni upłynęły od owego śniadania, w jakim uczestniczyli nasi czytelnicy.

Porucznik artylerji nie ukazał się w pałacu na bulwarze Hausmana. Godziny zdawały się być wiekami biednemu dziewczęciu.

Z razu powzięła zamiar napisania listu do Vandama; siostra Marja jej jednak to odradziła i dziewczę postanowiło oczekiwać dnia zaślubin Eugenjusza Loiseau, na którym to weselu miała nadzieję zobaczenia się z porucznikiem.

— Czy ojciec dotrzyma danego przyrzeczenia i zechce w tym obrzędzie wziąć udział?

— Zgodzi się, jeśli go nakłonisz ku temu — odpowiedziała zakonnica.

— Tak sądzisz, siostrze?

— Jestem przekonana. W sprawie tyle ważnej, jak małżeństwo, stawia on opór z swej strony; ustępuje ci jednak zazwyczaj w rzeczach drobniejszych. Zresztą ja poproszę twoje żądanie w tym razie. Czy wuj przybędzie dziś na śniadanie?

— Tak jest... jak zwykle.

— Przypomnij mi więc skoro zasiądziemy przy stole o uczynionej Eugenjuszowi obietnicy.

— O! o tem nie zapomnę... — zawołała z radosnym usmiechem Aniela — a w sobotę skoro zobaczę Vandama powiem mu, aby nie tracił nadziei; ufał, iż go kocham i kochać nigdy nie przestane.

Nadeszła godzina śniadania.

Aniela posłyszawszy turkot zajeżdżającego powozu podbiegła ku oknu i dostrzegła ojca, wysiadającego przed domem. Za chwilę bankier ukazał się w jadalni, gdzie oczekiwały go córka wraz z siostrzenicą.

Wszedłszy, pocałował Anielę w czoło z roztargnieniem.

— Jak prędko podadzą śniadanie? — zapytał.

— Natychmiast... czekamy ojcie na ciebie.

Za chwilę we troje zasiedli u stołu.

Verrière pobladł nieco i zamysłony, jadł w milczeniu, która to troska ukryta nie uszła uwagi Anieli.

— Spozrzegam, żeś ojcie jakiś smutny... — zapytała. — Miałabyś mieć jakie smartwienie, lub może bankowe twe interesa mniej pomyślnie ci idą?

Verrière drgnął pomimowolnie. Zapytanie córki wyrwało go z zadumy.

— Nic tak dalece przykre go mnie nie dotknęło — odpowiedział — a interesa, chociażby szły najpomyślniej, jak to z mojemi ma miejsce, sprzeczają bezustannie troski, zajęcia. Rozmyślać, liczyć, kombinować, przewidywać, oto przeznaczenie wszystkich bankierów. Nie mogę być wyjątkiem w tym razie. Nie troszczę się przeto, widząc mnie zamysłonym.

— Niechęć się ojcie mieszać w twoje kombinacje rachunkowe... niech mnie Bóg uchował — odpowiedziało dziewczę, zmuszając się do śmiechu. Czując, iż zmysły wśród tego straciłbym mogła. Lecz uwa-

zam zarówno, iż godziłoby cię wypocząć ci, ojcie, usunąć się choć na czas krótki od swych zatrudnień. Żle mi wyglądaś... pobladłeś... zeszczuplałeś... Ach jest to więc bardzo ciężka praca obracać pieniędzmi. Nie myśl więc o tych obrzydłych banknotach przynajmniej wtedy, gdy jesteś wśród nas obu, gdy jesteś przy swojej córce.

— Ale zapewniam cię, że nie myślałem o nich obecnie, drogie me dziecię...

— O! ja temu wierzyć nie mogę... Przed chwilą tak byłś posępny... złym prawie...

— Wyraz fizjonomji! — stokroć zawodzi — rzekł Verrière. — Upewniam cię, iż nigdy w lepszym jak dziś nie byłam usposobieniu.

— Naprawdę... mamże wierzyć temu?

— Upewniam.

D. c. n.

mięsa i tłuszców obejść się nie może, my zaś wobec tego cośmy powiedzieli wyżej, jesteśmy bezradni.

Starszy cech rzeźników w Sosnowcu

Andrzej Włosiński.

Osobiste. Prezydent miasta p. Niernsée wyjechał do Warszawy w sprawach pożyczki dla miasta Sosnowca. Powraca w piątek, to jest 8 września.

Nadkomisarz Strzelecki powrócił z urlopu i objął czynności urzędowe.

Podrożenie chleba. Dnia 2 b.m. ponownie podróżował chleb o 10 marek na funcie. Obecnie funt chleba kosztuje 110 marek.

91 posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 5 b.m. w sali posiedzeń rady w magistracie, ulica Warszawska nr. 6 I-sze piętro, o godzinie 7 wieczorem.

Porządek dzienny.

1) Wybór ławników na miejsce pp. Biskupa i Bienia. 2) Wybór II-go radnego-sekretarza na miejsce b. radnego. Krawczyka 3) Wybór I-go członka do komisji 3-ch do opracowania przepisów o czasie pracy w handlu i przemyśle w m. Sosnowcu na miejsce r. Korzeniowskiego, który wystąpił. 4) W sprawie podwyższenia opłat za rozklejanie afiszów. 5) Uchwalenie w 2-gim czytaniu statutu o podatku od psów. 6) W sprawie wniesienia poprawek do statutu o podatku od wynajmu mieszkań w hotelach. 7) W sprawie podwyższenia podatku od widowisk i zabaw publicznych. 8) Uchwalenie w 2-gim czytaniu statutu o podatku od obrotu i dodatku do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego. 9) W sprawie podwyższenia opłat za prawo jazdy po mieście. 10) uchwalenie w 2-gim czytaniu statutu o podatku konsumpcyjnym od piwa. 11) W sprawie ufundowania jednego łóżka dla bursy akademickiej im. poległych za Ojczyznę akademików w latach 1914-20. 12) W sprawie przemianowania tow. aprowizacji miast Polski i Ziemi Wschodnich na spółkę akcyjną i t. d.

Uwaga. Wrazie niedojścia do skutku posiedzenia w terminie wyżej wyznaczonym, po siedzenie w terminie 2-gim, ważne bez względu na ilość obecnych członków rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Węgiel górnośląski. Dzięki wyteżonej akcji ministerjum kolei żelaznych, dyrekcji kolejowej w Katowicach, oraz rząd, sytuacja transportowa na Śląsku G. zaczyna się powoli poprawiać. Świadczy o tym fakt, iż hałdy węglowe, ten, najczulszy barometr trudności przewozowych, od 5 sierpnia r.b. nie tylko się nie zwiększyły, ale się nawet zmniejszyły, czyli, że już cała produkcja węgla górnośląskiego jest bezwzględnie wywożona.

Wprawdzie trudności w porze jesiennej będą ogromne ze względu na duże zapotrzebowanie wagonów na cele olnicze, lecz jest nadzieja, o ile nie zajdą nadzwyczajne wypadki, iż rząd polski potrafi je opanować.

„Morgentau” pocztowy. „Tagblatt” lwowski podaje sensacyjną wiadomość następującą:

„Jeszcze przed dwoma laty Ameryka chciała zerwać stosunki pocztowe z Polską z powodu kradzieży listów amerykańskich. Obecnie znowu amerykański pocztmistrz generalny w Waszyngtonie wysłał kontrolera do Polski w

celu przeprowadzenia rewizji w polskich urzędach pocztowych. Już teraz na początku kontroli ujawniają się nadużycia z amerykańskimi przesyłkami w części polskich urzędów pocztowych.”

Miljonówka. W ostatnim ciągnięciu milionówki wygrana padła na nr. 2.806.230.

Niepodjęte miliony. Wykaz numerów, wygranych milionówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.470.091, 0.909.498, 2.486.758.

Wyjacy pios. W okolicy składów p. Openheima w Sosnowcu jakiś pies wyje całymi dniami, zakłócając spokój całej dzielnicy. Zabobonni ludziska z uczuciem trwogi żegnają się, twierdząc, że wycie to zwiastuje śmierć lub pożar.

Możeby właściciel psa zastosował środek, zalecany przez ludność wiejską, która wierzy, iż pies natychmiast wyć przestanie, jeżeli się przewróci pantofel lub but do góry nogami. Gdyby to nie pomogło, to my radzilibyśmy dać psu jeść, gdyż w tym zawodzeniu czuć, że mu się jakaś krzywda dzieje.

Nie zajmowalibyśmy się tak długo tym psem, gdyby nie bliskie sąsiedztwo z redakcją, co wpływa przynębiająco na psa, żeśmy dotąd nie stanęli w jego obronie, i na twórczość naszych współpracowników, których pewna ilość pracuje jednocześnie w „Chochole” i musi pisać rzeczy względnie wesołe.

Przy sposobności zaznaczamy, że pierwszy numer „Chochoła” ukaże się już w piątek, o czym zawiadamia redakcja tego tygodnika humorystycznego osoby, lubiące odczytywać afisze; robią one podobno wrażenie osłupiające i w tym właśnie celu rozlepiono je już na słupach.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną między klubem sportowym „Sosnowiec” a klubem „Sztandar” z Bogucic. Zawody zakończyły się zwycięstwem klubu Sosnowiec w stosunku 4:1. Gra nie była zbyt interesująca, tymwięcej, że „Sztandar” jest drużyną młodą i nie posiada wybitniejszych graczy. Tempo gry było bardzo ospałe.

Zydzi się biją! Przy zbiegu ulic Warszawskiej i Modrzewskiej onegdaj wieczorem pomiędzy Mendem Mandlowiczem, Pinkusem Szwarcbergiem i Jankiem Izajowiczem wszczęła się bójka, której kres położyła policja. Protokół skierowano na drogę sądową.

Z czarnej głądy. Za handel markami niemieckimi na czarnej giełdzie w Sosnowcu pociągnięto do odpowiedzialności w Sosnowcu Noecla Dancygiera.

Oskarżenia. Mieszkańcy Sosnowca Jan K., Henryk M. i Antoni M. w ub. piątek zaangażowali do swego kawalerskiego mieszkania przy ul. Aleja nr. 30 w Sosnowcu trzy dziewczynki Julję S. Stanisławę i Helenę siostry W. Sosnowiczanki oskarżyły trzech młodzieńców o usiłowanie gwałtu, choć poszły dobrowolnie na II-piętro.

Sprawę skierowano do sądu.

2 godzinny strajk. Wczoraj na kop hr. Renard wybuchł strajk skutkiem odmowy zarządu płacenia za podręczniki szkolne dla dzieci pracowników. Po otrzymaniu wyjaśnienia, robotnicy podwzględnie przerwie, powrócili do pracy.

Strajk pocztowców. Pracownicy poczt i telegrafu zapowiedzieli na jutro strajk w całym państwie, a więc i w naszym Zagłębiu, o ile ich za-

dania nie będą uwzględnione.

Wiadomość ta jest w wysokim stopniu alarmująca, ponieważ jak się zdaje, rząd nie może przy obecnym stanie skarbu i wobec niesłuchanie naglącej konieczności powstrzymania nadmiernego druku papierów pieniężnych zaspokoić w pełnej mierze przedstawionych mu żądań.

Gdyby pracownicy pocztowi, korzystając ze swego uprzywilejowanego położenia, musieli dyktowane przez siebie warunki, zaszłaby konieczność analogicznego zrównania skal płacy i innych urzędników państwowych, co wymagałoby sumy 50 miliardów miesięcznie. Rząd zamierza spełnić życzenia podwyżki specjalnych wynagrodzeń za służbę nocną, ambulansową i in.

Należy mieć nadzieję, że zatarg zostanie załatwiony, gdyż pocztowcy wogóle okazują dużo instynktu państwowego, czego dowodzi choćby postanowienie, aby strajk nie obejmował Małopolski wschodniej oraz telefonów państwowych i wojskowych.

Fałszywe 100 markówki. W Będzinie aresztowano Jana Kubisę i Edwarda Bajdurę, obydwuch z Czeladzi, którzy puszczały w obieg fałszywe 100 markówki niemieckie. Aresztowani tłumaczą się, iż pieniądze znaleźli ukryte w gnojówce.

Z zebrania lokatorów. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dąbrowie dość liczne zebranie członków stow. lokatorów, na którym wygłosili referaty pp. Musiał, Pawełek i Przybylski, poruszając także o akcję przed wyborczą i starając się wybać nastroj zebranych. Dokonano również wyboru zarządu, do którego weszli pp. Kuc, Kwapiel, Jura, Łakomski, Męclewski, Lasota i Burchard. Do komisji rewizyjnej powołano pp. dr Czernak, Lewenberg i Trzcionkę.

Ohydny mord. U B. Jurczyka mającego dom przy ul. Zamkowej nr. 28 w Będzinie, mieszkał robotnik Józef Całka, który tak zanieczyszczał nieruchomości, że gospodarz zmuszony był wystąpić na drogę sądową, gdzie też uzyskał eksmisję. Mimo to nieporządku w dalszym ciągu trwały i kiedy w ubiegłą sobotę gospodarz spotkał w sieni Całkę i zwrócił mu uwagę, tenże lampą górniczą uderzył Jurczyka w głowę a następnie zadał mu dwie śmiertelne rany nożem; skutkiem czego Jurczyk poniósł śmierć na miejscu. Mordercę osadzono w więzieniu; stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Kto winien? W Czeladzi zmarła Józefa Walenczak, po dokonaniu niedozwolonej operacji. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia, kto namówił i przeprowadził zbrodniczy zabieg.

Krwka siostra. Zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Wesolej Katarzyna O. wypędziła z domu swego siostrę s. Marjanę i Agnieszkę. Nie pozwoliła jednak wypędzonym siostrą zabrać rzeczy i garderoby, wartości 70 tys. mk., oświadczając im, że woli wszystko porobić i zniszczyć, jak wydać im ich własność. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Udaremnione samobójstwo. Zamieszkała przy ul. 3 maja nr. 10 w Sosnowcu Aniela K. lat 20, onegdajszego nocy usiłowała otruci się esencją octową. Wezwano pomoc lekarską i desperatce życie uratowano. Przyczyna otrucia zawód w miłośność.

Która godzina? Mieszkaniec kol. Zajac, pow. Dąbrowa St. Swoboda szedł onegdaj wieczor-

em o godz. 9 ul. Sławkowską w Dąbrowie. Przystąpił do niego nieznany osobnik i zapytał, która godzina? Swoboda nawet nie zauważył, jak w tej chwili zniknął mu z kieszeni zegarek, wartości 40 tys. mk.

Ucieczka żony. Zamieszkała przy mężu od lat kilkunastu przy ul. Kościelnej Zofia K., zabrawszy z sobą 600 tys. mk. gotówką i niektóre przedmioty, w tych dniach tajemnie opuściła męża, wraz z jedyną pociechą ojca—9-letnim synkiem.

Wypadek przy pracy. Donoszą nam, że wypadek, który miał miejsce w fabryce bieli cynkowej „Feniks” pod Będzinem w ubiegłą środę, przedstawia się inaczej, niż to opisano w „Iskrze” z dn. 1 bm.

16-letni Adam Urbański stał przy beczce po benzynie, świecą jednak do beczki przybliżył nie on, lecz inżynier. Nastąpił wybuch. Wyrwane dno beczki obcięło Urbańskiemu nogę poniżej kolana i wraz z butem odrzuciło ją o 50 kroków do stawu.

Nogę znaleziono w wodzie dopiero na drugi dzień o godz. 11 rano.

Tajemnica medaljonu. Kto jeszcze nie widział tego arcydzieła polskiej sztuki kinematograficznej niech spieszy do kina „Zagłębia”, gdyż dzisiaj wyświetlany jest po raz ostatni. „Tajemnica medaljonu” zyskała już sobie w Warszawie zasłużoną opinię najlepszego filmu polskiego, jaki dotąd stworzono. I nie tylko w Warszawie, zamówiono go bowiem do Francji, do Włoch, do Szwajcarii i do Ameryki.

Jest to dramat niepospolicie interesujący i świetnie wykonany. Treść osnuta na tle ntryg bolszewickich obfituje w szereg porwujących scen, zaczerpniętych z rzeczywistości, a niektóre z nich jak np. zakopanie żywcem polskiego oficera przez bolszewików, wstrząsają do głębi. Znakomicie jest tu przedstawione bohaterstwo naszego żołnierza, miłość i poświęcenie polskiego dziewczęcia, patriotyzm polskiej robotnicy.

Na ekranie przesuwają się szeregi ogólnie znanych postaci i i szereg malowniczych obrazów, jak wymarsz naszych wojsk nad Zbrucz, ich walki z bolszewikami, szarża ułanów na watahę Budiennego, sceny obozowe, starcie robotników z komunistami na ulicach Warszawy, sceny więzienne w Moskwie i wiele innych.

Intryga dramatu jest skonstruowana tak umiejętnie, że śledzi się ją z zapartym oddechem do ostatniej chwili. Jest to prawdziwe arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej, które niewątpliwie cały Sosnowiec podziwiał oglądać.

2027 kradzieże. Na targu w Dąbrowie Bronisławie Kaleta, Łabędzka nr. 4, skradziono 10 dolarów i 23 tys. 500 mk.

— Władysławowi Niedzielskiemu, na kol. Skotnica gm. Zagórze skradziono uprząż, wartości 80 tys.

— Konstantemu Kukule Czarnej nr. 36 w Dąbrowie, skradziono 3 koła od wozu, wartości 60 tys. mk.

Z teatru.

Przygotowania w teatrze zimowym Henryka Czarneckiego idą w całej pełni. Przedewszystkiem z prawej strony budynku teatralnego od strony ogrodu, przybudowano palarnię, jak również niezbędne ubikacje zerowe, tak potrzebne w naszym teatrze. Kasa teatralna wieczorowa, mieszcząca się z frontu budynku, ze względu na swoje małe pomieszczenie, zniewalające o-

czekiwać publiczność przy kupnie biletów na ulicy, została przeniesiona troszkę dalej do pasażu, łączącego teatr z restauracją. Przystąpiono również do odnowienia dekoracji, oraz efektów świetlnych, jako też niezbędnych ulepszeń podług wymagań nowoczesnych.

Artur Zawadzki, znakomity polski monologista, ukaże się na jutrzejszym śródomy przedstawienu, który zdemonstruje przed nami różnorodne typy charakterystyczne. Wieczór ten przeznaczony jest na dochód Macierzy szkolnej.

Wieczór operowy odbędzie się w nadchodzący piątek dn. 8 b.m. Udział biorą: obecna primadonna opery krakowskiej a była teatrów cesarskich w Petersburgu i Moskwie, Elżbieta Jefimcewa, oraz pierwszy baryton opery krakowskiej, były artysta opery cesarskiej w Moskwie i Petersburgu Konstanty Kniagin. Przy fortepianie zasiadzie dyrektor opery krakowskiej, kompozytor Wallek-Walewski.

Wieczór ten będzie prawdziwą uczcą artystyczną, to też wywołał ogólne zainteresowanie i pokup na bilety idzie rażno.

Występy Junoszy-Stępowskiego odbędą się wkrótce w Zagłębiu. Znakomity ten artysta ukaże się w „Jastrzębiu”, „Baccaracia”, „Osmej żonie Sinobrodego” i „Kobiecie która zabiła”.

Skrzynka do listów.

Do

Redakcji „Iskry”

w Sosnowcu.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej prosi Redakcję „Iskry” o zamieszczenie w najbliższym N-rze „Iskry” następującego oświadczenia:

W sprawie zarzutów, uczynionych przez grono mieszkańców Dąbrowy Górniczej inżynierowi i geometrze miejskiemu magistrat prowadzi śledztwo, po zakończeniu go po weźmie odpowiednią decyzję.

Do budowy prowizorycznego gmachu dla gimnazjum rada miejska, mając na uwadze pilność sprawy, powołała specjalny, złożony z zaufania godnych fachowców komitet, obdarzając go jednocześnie jak najdalej idącymi pełnomocnictwami.

Komitet ten szybko, troskliwie i sumiennie, mając tylko trzy miesiące do zrealizowania swego trudnego zadania, zajął się opracowaniem planu, kosztorysu i budową gmachu.

Komitet ten cieszy się zupełnym zaufaniem zarówno rady miejskiej jak i magistratu.

Magistrat m. Dąbrowy

Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, 4 IX 22 r.

Kronika kielecka.

Walka z epidemją. Nadzwyczajny komisarz do walki z epidemjami zarządził zmontowanie w Kielcach amerykańskiego baraku na szpital epidemiczny. Byłoby rzeczą wskazaną względnie najodleglejsze od miasta umieszczenie tego baraku.

Przybycie wojsk. W środę, dnia 30 ub. m. wieczorem, wkroczyły do Kielc pierwsze bataliony piechoty, przeznaczone do stacjonowania w mieście. Żołnierze mieli wygląd rzeźki, a u bramy koszar na Placu Wolności widniał transparent z napisem „Witajcie!”.

Przybycie całego kontyngentu wojsk trwało do wczoraj. Stać będą załogą w Kielcach 2 i 4 pułki legjonów, oraz sztab dywizji.

